

PRACE KOMITETU NAUK ETNOLOGICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 14

PLEMIĘ, PAŃSTWO, DEMOKRACJA
Uwarunkowania kultury politycznej w krajach pozaeuropejskich

pod redakcją
Ryszarda Vorbricha

Rada Redakcyjna:

Władysław Baranowski, Zbigniew Jasiewicz (przewodniczący),
Aleksander Posern-Zieliński (sekretarz), Zofia Sokolewicz, Sławomir Szyrkiewicz

© Copyright by Komitet Nauk Etnologicznych

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

© Copyright by Biblioteka Telgte, Poznań 2007

Redakcja

Roman Bąk

Redakcja techniczna

Justyna Nowaczyk

Projekt okładki

Jacek Dudek

Na okładce wykorzystano fotografie N. Bloch, A. Poserna-Zielińskiego i R. Vorbricha

**Wydanie publikacji dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych
oraz Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM**

ISBN 978-83-924523-5-5

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM

św. Marcin 78, 61-809 Poznań

e-mail: etnolo@amu.edu.pl

Komitet Nauk Etnologicznych PAN

św. Marcin 78, 61-809 Poznań

e-mail: alpoz@amu.edu.pl

vorbrich@amu.edu.pl

Biblioteka Telgte Wydawnictwo

dystrybucja tel. (061) 852-38-44

e-mail: bibliotekatelgte@tlen.pl

SPIS TREŚCI

Ryszard Vorbrich	
<i>Wstęp</i>	7
Krzysztof Gładkowski	
<i>Inkulturation a demokracja</i>	13
Adam Szymaniak, Hubert Nowakowski	
<i>Indywidualizm versus kolektywizm. Percepcja generacji praw człowieka we współczesnym świecie</i>	27
Rafał Kleśta-Nawrocki	
<i>Demokratyczny resentyment</i>	41
Aleksander Posern-Zieliński	
<i>Organizacje tubylcze w Ameryce Południowej jako „nowe plemiona” i ich strategie etnopolityczne</i>	47
Witold Jacórzyński	
<i>Państwo, autonomia i demokracja: kasus Chiapas</i>	69
Kacper Świerk	
<i>Itinkami versus presidente. Tradycyjni i nowocześni przywódcy Indian Matsigenka</i> .	81
Grażyna Strnad	
<i>Demokracja w Korei Południowej w latach 1948-1993</i>	97
Natalia Bloch	
<i>Demokracja tybetańska w warunkach uchodźczych</i>	109
Marek Gawęcki	
<i>Czwarty żuz. Sytuacja nierdzennej ludności w postsowieckim Kazachstanie</i>	125
Andrzej Kapiszewski	
<i>Perspektywy demokratyzacji monarchii Półwyspu Arabskiego</i>	133
Michał Tymowski	
<i>Państwo i plemię w dziejach Czarnej Afryki</i>	153
Maciej Ząbek	
<i>Trudności i bariery we wprowadzaniu współczesnego europejskiego modelu politycznego w plemiennym społeczeństwie segmentarnym. Przykład Czeczenii i Somalii</i>	165

Ryszard Vorbrich

Idea konsensusu i tożsamość plemienna a wybory demokratyczne w państwie afrykańskim. Na przykładzie Kamerunu. 179

Jacek Jan Pawlik

Czarownictwo w dyskursie politycznym współczesnych państw afrykańskich . . . 195

Degefe Gemechu

Nadzieje i porażki rozwoju demokracji w Etiopii: wybory parlamentarne 2005 roku 211

Andrzej Polus

Aktywność Wspólnoty Narodów na polu wzmocnienia zasad demokratycznych na kontynencie afrykańskim. 225

Dane o Autorach 237

RAFAŁ KLEŚTA-NAWROCKI
Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej
UMK Toruń

DEMOKRATYCZNY RESENTYMENT

Atrakcyjność demokracji i możliwość jej uniwersalizacji (przeszczepiania do odmiennych kultur) zasadza się na zespole propozycji i wartości, które nazywam *demokratycznym resentymentem*. Wydaje się, iż demokracja ma w istocie resentymentalne podłoże. Rozwijając tę tezę, pragnąłbym odwołać się do mityczno-rytualnego aspektu demokracji oraz przedstawić zalety i ewentualne niebezpieczeństwa związane z moim ujęciem problemu. W swoich rozważaniach schodzę na pewien głębszy poziom, na którym możemy mówić o uniwersalnym potencjale demokracji. Nie jest to jednak poziom uniwersalnej natury, praw człowieka czy uniwersalnej godności. Jest to być może coś pomiędzy.

Zacznijmy od mitów. Mity demokracji mają charakter zarówno retrospektywny, jak i prospektywny. „Prospektywny mit to *residuum* nigdy nie spełnionej nadziei, retrospektywnie zaś mit to opowieść o złotym czasie początku, o utraconym raju” (Pańkow, 1982: 134).

Prospektywne mity to mity przyszłości, lokujące swe fabuły w mniej lub bardziej odległej przyszłości lub w sferze marzeń, dążeń. Konstruują wizje przyszłości, do której zmierzają, opierają się na wierze w postęp i rozwój. Człowiek w tej optyce jest w stanie wyzwalać się i stawać lepszym.

Retrospektywne mity to mity przeszłości, swe fabuły lokują w przeszłości, gdzie już był raj, było dobrze, trzeba wrócić do tego lub zachować to, co jeszcze zostało. Generalnie odrzuca się tutaj ideę postępu i rozwoju. Postęp prowadzi do degeneracji. Człowiek będzie szczęśliwy, gdy zda się na istniejące rozwiązania.

Demokracja jest nigdy niespełnionym ideałem, do niej się dąży, o nią się dba, o nią się walczy. Politycy mówią ciągle o jej utrzymaniu i rozwoju. To właśnie jest ów prospektywny charakter mitów demokracji. Należy także zwrócić uwagę, iż politycy biorący udział w wyborach używają metaforyki nowego ładu. Mówią o nowym porządku, nowej strategii, nowym pomysle, nowych rozwiązaniach. Mówią, że gdy wygrają, będzie już normalnie, powołają nowy rząd i wszystko zacznie się od nowa, od „punktu zero”. Dodajmy, iż nierzadko nowa władza we wprowadzaniu nowego ładu posuwa się aż tak daleko, że tworzy nowy świat. Stanowi własny „punkt zero”,

historia znika, a czas zaczyna liczyć się od początku. Nowy świat ma być zawsze lepszy, ma zapewnić dostatek i równiejszy podział dóbr.

Demokracja ma w tej prospektywnej retoryce prowadzić do modernizacji, rozwoju i dobrobytu. Te hasła mają służyć plemionom, narodom czy całym państwom na drodze wprowadzania demokratycznych rozwiązań.

Do mitów retrospektywnych zaliczymy oczywiście wszystkie opowieści o złotym okresie demokracji, bez względu na to, czy będzie chodziło o demokrację ateńską, placową czy sarmacką. We własnej historii zawsze znajdzie się materiał gotowy posłużyć wsparciu demokracji.

Mogą temu służyć wyobrażenia historyczne, dotyczące początków państwowości, organizacja plemienna o parademokratycznym charakterze, można tu nawet przywołać epizody dotyczące demokratycznego charakteru kultury ludowej. Pozaeuropejskie społeczności o strukturze plemiennej także będą w stanie odwołać się do tradycyjnych, tubylczych, rdzennych rozwiązań demokratycznych. Zachód zresztą z łatwością odnajdzie w pozaeuropejskim materiale swą własną nostalgiczną przeszłość o demokratycznym rysie.

Mircea Eliade wysunął koncepcję, iż pewne rytualne zachowania miały służyć odnawianiu czasu początku (Eliade, 1995). Dla Eliadego, na przykład, język zwierząt, ekstaza, opanowanie ognia, wstępowanie do nieba są elementami odzyskiwania rajskiego *illud tempus*, czasu początku. Ten swoisty powrót do raju cechuje, zdaniem autora, wiele rytuałów od pierwotnych tańców i krzyków przy ognisku do sprawowania eucharystii. Być może i demokratyczne wybory są pewną formą wcielającą owo pragnienie przywrócenia czasu początku. W ten sposób dochodziłoby także do wcielenia retrospektywnego mitu demokracji. Sam rytuał wyborczy zakładający ideę równości, która stanowi przecież fundamentalną zasadę samej demokracji, jest już jakby próbą odtworzenia pierwotnego ładu, w którym właśnie owa równość panowała.

W demokracji zatem same wybory polityczne mogą być tym rytuałem, który wychodzi naprzeciw określonym pragnieniom. Wybory polityczne zakładające równość są już emanacją pewnego układu, w którym dominuje właśnie owa równość i jedność. Mity retrospektywne i prospektywne przeładowane są metaforyką powrotu do jakiegoś pierwotnego ładu lub dążeniem do nowego porządku, który miałby się cechować równością i sprawiedliwością. Wszystko to po to, by uczynić raj na ziemi, by świat na powrót odzyskał lub przybrał w nowej postaci swe sprawiedliwe oblicze, by ludzie stali się sobie równi.

Demokratyczne ideały, a także polityczna praktyka akcentują potrzebę równości i sprawiedliwości. To właśnie te wartości przejawiają się w teoriach, praktyce życia codziennego, w demokratycznych mitach i rytuałach. Inne społeczności i państwa (nawet totalitarne) mają także wbudowaną w swoją kulturę zasadniczą potrzebę równości. Stąd demokracja z łatwością „nakłada się” na owo pragnienie równości i staje się epifanią tej potrzeby.

Takie pragnienia i dążenia przybierają jednak postać *resentymentu*. Dlatego właśnie w omawianym kontekście możemy mówić o *demokratycznym resentymencie*.

Intuicję w tym zakresie wykazywał już Fryderyk Nietzsche, który z resentymen-tem wiązał ideały i wartości, dziś mogące uchodzić za demokratyczne. Dzieje ludzkości to, zdaniem autora *Z genealogii moralności*, proces degeneracji, najgorszym złem zaś jest kultura mas, uwiad życia w sensie ideałów demokratycznych właśnie. Tak pisze filozof: „Ci przedstawiciele owych w dół gniotących, dyszących żądzą odwetu instynktów, ci potomkowie wszelkiego europejskiego i nieeuropejskiego niewolnictwa, w szczególności wszelkiej ludności przedaryjskiej — oni przedstawiają cofanie się ludzkości! Te „narzędzia kultury” są hańbą człowieka i raczej podejrzeniem, przeciwdowodem względem „kultury” w ogóle!” (Nietzsche, 2003: 29). Odpowiedzialność za taki stan ponoszą zdaniem Nietzschego „ludzie opanowani przez *ressentiment*”.

Klasykiem piszącym o resentmentem jest, odwołujący się do Nietzschego, Max Scheler. Pisał on, iż resentment powoduje pewne trwałe złudzenia odnośnie do wartości i odpowiadających im sądów. Resentiment także sprawia, iż nastawiamy się na porównywanie wartości własnej z cudzą. Scheler pisze tak: „Z kolei jednak zazdrość prowadzi do powstania resentmentu dopiero tam, a zarazem tym bardziej, gdzie w grę wchodzi wartości i dobra z samej natury niemożliwe do nabycia, a mimo to porównywalne i służące za podstawę do porównywania nas z innymi ludźmi. Najbardziej bezsilna zazdrość jest zarazem najsilniejsza. Najsilniejszy resentment rodzi więc taka zazdrość, która dotyczy istoty i bytu jakiejś osoby indywidualnej, czyli zazdrość egzystencjalna. Taka zazdrość szepcze niejako nieustannie: „wszystko mogę ci wybaczyć, z wyjątkiem tego, że istniejesz i że jesteś taki, jaki jesteś; wszystko, tylko nie to, że ja nie jestem taki jak ty; że ja sam nie jestem «tobą»” (Scheler, 1977: 45).

Tylko stworzenie szerokiej płaszczyzny równości, jaką jest demokracja, dało możliwość porównywania się. Owa możliwość porównywania wywołuje jednocześnie konkurencję i rywalizację, na dobrą sprawę każdego z każdym. Poczucie równości ma charakter niezaspokajalny, toteż kreuje konflikt i przemoc. Pragnienie równości jest resentmentem, jest tęsknotą za czymś, czego nie ma. Ta sprzeczność musi powodować napięcie i przemoc. Demokracja potrzebuje pewnej antropologicznej wizji człowieka, wizji wspólnoty równych i podobnych, to niestety staje się motorem przemocy.

Rytuał wyborczy jest sublimacją owej przemocy. Społeczeństwa poprzez rytuał wyborów dokonują symbolicznej walki. Strony toczą bój, a media relacjonują ów spór dla całej społeczności państwa.

Owa walka jest immanentna dziejom ludzkości, i jak się wydaje, wybory polityczne mogą stanowić jedną z jej emanacji. Karl Jaspers, pisząc o wiedzy tragicznej, uwikłaniu człowieka w tragiczny splot, w konieczność wyboru i zadawania sobie

egzystencjalnych pytań, pisze, iż nie musi jawić się ona zawsze jako czysta refleksja. „Nie w postaci refleksji, lecz niekwestionowanych stanów faktycznych odpowiada się tu na podstawowe pytania — choć te pytania nie zostały jeszcze postawione z racjonalną świadomością. (...) (Odpowiedzią z drogowskazem są misteria, rytuały, tryby życia)” (Jaspers, 1990: 319).

Wiedza tragiczna, ujawniająca się w bohaterskich sagach, homeryckich eposach, tragedii greckiej, tragediach nowożytnych, dziełach filozofów, może także jawić się w swej *naoczności*. W kulturach tradycyjnych, kulturach mityczno-magicznych, kulturach plemiennych, pozaeuropejskich, kulturze ludowej, ogólnie ujmijmy to tutaj jako — w kulturach przedtragicznych, nie może dojść do ujawnienia splotu tragicznego w sposób werbalny lub mentalny, co nie oznacza, iż nie może on ujawniać się w zachowaniach, rytuałach, obrzędach, stylu życia. Jaspers pisze: „Dlatego mity, obrazy i opowieści tworzące naoczność tragiczną mogą zawierać prawdę, zachowując swój nie rozstrzygnięty charakter” (Jaspers, 1990: 377).

Czy wybory polityczne mogą ujawniać także wiedzę tragiczną? Odpowiedź na to pytanie musi być pozytywna. Traktaty, idee, literatura, odzwierciedlają ową wiedzę tragiczną, ale dla społeczeństwa rytuał wyborów jest właśnie emanacją myśli w nich zawartych.

Wybory dotyczą zasadniczych wartości — sporu dobra i zła, sprawiedliwości i ładu, poszukują odpowiedzi na pytanie o przyszłość, o spokój, o los, o przeznaczenie. Wybory są tylko innym szyfrem, innym językiem tego zasadniczego tragicznego splotu. Zmieniają się bowiem sceny i pola walki, konflikt pozostaje.

Współcześnie uwidacznia się owa Jaspersowa wiedza tragiczna. Nie chodzi tu tylko o refleksję teoretyczną, naukę, filozofię, ale także o stopień życia codziennego, potocznego. Rzecz dotyczy też tego, co leży poza źródłami pisanymi — co wciąż jest zasadniczym obiektem zainteresowania etnologii.

Dziś demokracja, jej rytuały uobecniają tragiczny splot i ujawniają go na poziomie pozawerbalnym. Dla szerokich mas społecznych, elektoratów, to nie dzieła literackie, traktaty filozoficzne, tylko polityczne wybory odzwierciedlają właśnie ową wiedzę tragiczną.

Sfera polityki, szczególnie podczas wyborów, jest nasycona metaforami walki i rywalizacji. Symbole, zachowania, język, odwołują się do znaczeń zaczerpniętych z innych sfer. Szczególnym powodzeniem cieszą się tu właśnie odwołania do wojny, wojska, teatru, gry, sportu. Świat polityki, w szczególności wybory polityczne, których zasadą jest rywalizacja, zawierają w sobie elementy symbolicznej walki i przemocy.

Wybory polityczne są tym rytuałem społecznym, cyklicznie przeprowadzanym, który sublimuje społeczną przemoc. Przemoc narosła wskutek niezaspokajalnego, re-sentymentalnego charakteru oczekiwań demokratycznych społeczeństw. To w ramach wyborów dokonuje się walka, która jest immanentna dziejom ludzkości, choć to właśnie demokracje w sposób skuteczny i najbardziej pokojowy toczą wewnętrzne spory. Wybory ujawniają Jaspersową „wiedzę tragiczną”, podobnie jak w innych kulturach czyniły to bohaterskie sagi czy eposy.

Demokracja może zatem, poprzez skuteczny mechanizm sublimacji społecznej przemocy, jakim są wybory, rozwiązywać wiele narosłych sporów między zróżnicowanymi grupami, bez konieczności uciekania się do ucieleśnionej przemocy (przymusu).

Wzajemne roszczenia, domaganie się sprawiedliwości, poszanowanie równości, udzielanie głosu poszczególnym stronom, wołanie o prawa własnej grupy, może w demokracji odbywać się nie na drodze przymusu i walki bezpośredniej, tylko poprzez rytuał wyborów, który niejako zawiesza przemoc, czyniąc ją nieobecnie obecną, nieobecną bezpośrednio, obecną symbolicznie.

Demokracja mająca resentymentalny charakter, dająca wszystko wszystkim, zapewniająca równość, będąca wyidealizowanym projektem współistnienia grup o odmiennych tradycjach i rozmaitych interesach, staje się wygodnym i skutecznym rozwiązaniem dla zróżnicowanych wspólnot, zarówno o charakterze plemiennym, narodowym, jak i państwowym.

Demokratyczny resentyment może jednak przybierać niebezpieczną postać, gdyż — aby przywołać raz jeszcze słowa Maxa Schellera — największy resentyment dotyczy tego, „że ja nie jestem taki jak ty, że ja nie jestem «tobą»” (Scheler, 1977: 45).

W demokracji owo pragnienie równości może przybierać spore rozmiary. Wszystkie grupy społeczne, mniejszości religijne, narodowe, etniczne, seksualne czy jakiegokolwiek inne mają prawo domagać się upodmiotowienia, uczestnictwa, równości. Chcąc partycypować w demokratycznym porządku, stają się one, chcąc nie chcąc, jego częścią. Współuczestnictwo w demokratycznym układzie czyni z tych grup podmioty demokratycznej gry politycznej. W istocie takie postępowanie wprowadza te grupy w nowy obieg kultury demokratycznej.

Żądanie równości i sprawiedliwości, dostępu do środków, szkolnictwa, medycyny, itp., upodabnia na swój sposób te grupy, oddalając je od pierwotnego kontekstu kulturowego. Demokracja może także absorbować, dopuszczać do współuczestnictwa, wspólnoty, które częstokroć w znacznym stopniu są przeciwne demokratycznym rozwiązaniom i przeciwstawiają się ideom i wartościom demokratycznym lub po prostu nie dają się pogodzić z demokratycznym modelem społeczeństwa.

Demokracja paradoksalnie może więc niwelować postulowaną wielość, pluralizm i wielokulturowość. Demokracja nie jest jedynie płaszczyzną, na której mogą występować zróżnicowane, wielorakie grupy, ona funduje także nową tożsamość tym grupom, osadza je w nowym kontekście kulturowym.

Nawet przeszłość, tradycja danych wspólnot, ich pamięć, jest często konstruowana jako odpowiedź na demokratyczne zapotrzebowanie. To bogata tradycja, ujęta w skonwencjonalizowane formy powstałe na gruncie europejskim, nabierająca instytucjonalnego wymiaru urzędniczo-muzealnego, ma zapewnić prawo głosu i udziału w demokratycznej debacie.

Zjawisk sprawiających, iż odmiennie grupy społeczne, etniczne, narodowe czy jakiegokolwiek inne wzajemnie się do siebie upodabniają w ramach współistnienia w de-

mokratycznym porządku, jest zresztą więcej. Ja sygnalizuję tu tylko niektóre z nich. Niemniej taki proces jest obserwowalny i można go badać.

Demokratyczny horyzont nie ułatwia dostrzeżenia owego zagrożenia. Przydatne zaś w tym może być spojrzenie społeczeństw niedemokratycznych, bądź tych demokratyzujących się. To one właśnie atakując, bądź aspirując do stania się demokratycznym państwem, postrzegają demokrację jako zwarty system kulturowy, o określonych, wyraźnych wartościach i wzorcach zachowań. Często demokracje tak postrzegane jawią się jako spójne, zuniformizowane i być może nawet fundamentalistyczne. Opotyka państw niedemokratycznych i demokratyzujących się pozwala dopiero uchwycić jednolitość, równość i podobieństwo tam, gdzie być może chcielibyśmy widzieć tylko wielość i zróżnicowanie.

Cywilizacja Zachodnia, szczycąca się rozwiązaniami demokratycznymi, po raz kolejny dla zrozumienia samej siebie musi przejrzeć się w zwierciadle odmienności. Musi zobaczyć, jaki jest jej wizerunek w kulturach niedemokratycznych i tych demokratyzujących się.

Być może jednak to zasadnicze napięcie między wielością, zróżnicowaniem a podobieństwem i unifikacją przesądza o ciągłej atrakcyjności demokracji. I to zarówno w jej wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym.

BIBLIOGRAFIA

BURSTON Daniel

2003 *Scheler, Nietzsche & Social Psychology*, „Existential Analysis: Journal of the Society for Existential Analysis”, Vol. 14/1, s. 2-13.

ELIADE Mircea

1995 *Tęsknota za Rajem w tradycjach ludów prymitywnych*, (w:) Jarosław Brozi (red.) *Antropologia kulturowa. Zbliżenia epok i problemów*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 173-184.

JASPERS Karl

1990 *O tragiczności*, (w:) *Filozofia egzystencji. Wybór pism*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 319-377.

NIETZSCHE Friedrich

2003 *Z genealogii moralności. Pismo Polemiczne*, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa.

PAŃKOW Irena

1982 *Mity w działaniach politycznych*, „Studia Nauk Politycznych”, nr 5-6 (59-60), s. 127-142.

SCHELER Max

1977 *Resentyment a moralność*, Warszawa: Czytelnik.